WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 28 Kwietnia / 10 Maja № 35. Rok 1860.

PROGRAM

WYŚCIGÓW KONNYCH i WYSTAWY ZWIERZĄT GOSPODARSKICH

W KRÓLESTWIE POLSKIEM w roku 1860.

Wystawa i wyścigi konne odbędą się w dniach $^{3}/_{15}$, $^{4}/_{16}$, $^{5}/_{17}$, $^{6}/_{18}$ i $^{7}/_{19}$ czerwca, mianowicie: Wystawa w dniach $^{3}/_{15}$ i $^{4}/_{16}$ czerwca (w pierwszym dniu ocenienie przez sędziów, w drugim publiczne przedstawienie); wyścigi zaś w d. $^{5}/_{17}$, $^{6}/_{18}$ i $^{7}/_{19}$ czerwca.

Miejsce Wystawy, czas rozpoczęcia takowéj i gonitw, przez osobne obwieszczenia w pismach wskazane zostaną.

WYSTAWA KONI KRWI CZYSTEJ.

dnia $^{3}/_{15}$ i $^{4}/_{16}$ czerwca.

Na zasadzie decyzyi Rządu, Wystawa odstąpiona została sposobem próby Towarzystwu Rolniczemu; Towarzystwo zaś Wyścigów Konnych przyczynia się z swéj strony następującemi na r. b. nagrodami:

Za najszlachetniejszego i najlepiéj zbudowanego ogiera krwi czystéj w wieku od lat 3 do 6—rs. 100.

Za najszlachetniejszą i najlepiéj zbudowaną klacz krwi czystéj tegoż wieku—rs. 75.

WYŚCIGI KONNE

dnia $^{5}/_{17}$, $^{6}/_{18}$ i $^{7}/_{19}$ czerwca o godzinie 4téj po południu.

a) Nagrody od Rządu.

I. 1. Puhar srebrny wartości rs. 300. Konie krwi czystéj wszystkich krajów i wszelkiego wieku,—własność mieszkańców krajowych,—wałachy wyłączone — bieg bez przeszkód werst 3—zwycięztwo pojedyncze — stawka dukatów 30 — w połowie dla konia drugiego.

II. 2. Puhar srebrny wartości rs. 200. — Konie krwi czystéj w kraju wychowane, nie starsze nad lat 6, z wyłączeniem wałachów—bieg bez przeszkód werst $1^{1}/_{2}$—zwycięztwo podwójne—stawka dukatów 20—w połowie dla konia drugiego.

III. 3. Puhar srebrny wartości rs. 200—dla klaczy i ogierów półkrwi, urodzonych w kraju—stawka rs. 75—przepadek rs. 50, połowa stawek i przepadków dla konia drugiego,—bieg bez przeszkód werst 2,—zwycięztwo pojedyncze.

Waga dla koni krwi czystéj.		*Waga dla koni pół krwi.*	
3-letnie	funtów 130	3-letnie	funtów 120
4 «	« 150	4 «	» 135
5 «	« 165	5 «	« 160
6 « i starsze	« 175	6 « i starsze	« 170
Klacze 5 funtów mniéj.		Klacze 5 funtów mniéj.	

Konie wschodniego pochodzenia 15 funtów mniéj.
Konie za granicą zrodzone 10 funtów więcéj.

Konie zaś które za granicą biegały i wygrały, 12 fun. więcéj. Konie pół-krwi, zameldowane do gonitw koni krwi czystéj, noszą wagę dla krwi czystéj przepisaną.

IV. 4. Nagroda w gotowiźnie rs. 800, dla klaczy krwi czystéj, wszystkich krajów, nie młodszych jak 3, i nie starszych jak lat 6,—bieg bez przeszkód werst $3^{1}/_{2}$,—zwycięztwo pojedyncze,—stawka rs. 150,—przepadek rs. 100. Waga dla klaczy 3-letnich 125 funtów, 4-letnich 145 funtów,—5-letnich 160 funtów,—dla 6-letnich 170 funtów. Klacz wygrywająca, o tę samę gonitwę ubiegać się więcéj nie może; zaraz w roku następnym będzie stanowiona z ogierem krwi czystéj i każda stanówka dalsza co rok Dyrekcyi Wyścigów meldowana być musi. Z Królestwa Polskiego klacz ta nie będzie nigdy wyprowadzona, wyjąwszy przypadek, gdyby właściciel zamierzył posłać ją dla stanówki za granicę, na co mu Dyrekcya stosowne upoważnienie udzieli. Klacz wygrywająca otrzyma nagrodę rs. 800 i połowę stawek i przepadków; drugą zaś połowę klacz druga.

Czysta krew zameldowanéj klaczy udowadnia się w tenże sam sposób, co pochodzenie koni w gonitwie pod Nro XVI, ze składek obywatelskich utworzonéj.

Bez konkurencyi nie ma gonitwy. Jeśli właściciel wygrywającéj klaczy nie ma dóbr w Królestwie, obowiązany będzie wystawić ją na licytacyę od rs. 300. Kupić może tylko krajowiec. Przewyżka należy do właściciela; z niéj wszakże potrącone zostanie 10% na rzecz Kassy Towarzystwa.

b) Nagrody od Towarzystwa.

V. 1. Puhar srebrny wartości rs. 200.—Konie krwi czystéj 3-letnie w kraju zrodzone,—bieg bez przeszkód werst $1^{1}/_{2}$,—wałachy wyłączone,—zwycięztwo pojedyncze,—stawka dukatów 30,—w połowie dla drugiego konia, jeżeli nie będzie dystansowany. Obciążenie jak ad *a*.

VI. 2. Nagroda rs. 150.—Konie półkrwi zrodzone w kraju, nie starsze nad lat 8,—wałachy niewyłączone,—bieg bez przeszkód werst 2,—zwycięztwo pojedyncze,—stawka dukatów 15, pod przepadkiem w razie cofnięcia konia,—połowa stawek dla konia drugiego, jeżeli nie będzie dystansowany. Obciążenie jak ad *a*.

VII. 3. Puhar srebrny wartości rs. 100.—Gonitwa z przeszkodami. Konie wszelkiego pochodzenia i wszelkiego wieku, będące własnością mieszkańców krajowych;—zwycięztwo pojedyncze,—bieg werst $1^{1}/_{2}$—waga funtów 180,—przeszkód do przebycia cztery po $3^{1}/_{2}$ stóp wysokich. Panowie jeżdżą sami—stawka dukatów 25. Koszt urządzenia przeszkód rozdziela się między konkurujących. Bez trzech podpisów gonitwy nie ma; nie ma jéj również bez wystąpienia do wyścigu 2-ch koni.

VIII. 4. Nagroda rs. 150.—Konie półkrwi, wszelkiego wieku, angielskiego i wschodniego pochodzenia, zrodzone w kraju,—wałachy wyłączone,—stawka dukatów 20, pod przepadkiem w razie cofnięcia,—bieg bez przeszkód werst $1^{1}/_{2}$—zwycięztwo pojedyncze. Waga dla koni półkrwi wschodniego pochodzenia mniéj o funt. 15.

IX. 5. Nagroda rs. 150.—Wyścig Sprzedaży. Konie wszystkich krajów i wszelkiego pochodzenia oraz wieku,— werst 3—zwycięztwo pojedyncze,—stawka 15 dukatów. Waga dla koni krwi czystéj angielskiéj i wschodniéj jak wyżéj. Waga dla koni półkrwi angielskiéj jak wyżéj; dla koni półkrwi wschodniéj mniéj o funt. 15. Zwycięzca, w razie zażądania, będzie wystawiony na sprzedaż przez licytacyę za summę rs. 750.—Jeżeli będzie do sprzedania za rs. 600, nosi 10 funt. mniéj; jeżeli za rs. 450 nosi 15 funtów mniéj; jeżeli za rs. 300 funt. 20 mniéj; jeżeli za rs. 150, 25 funtów mniéj. Prze-

wyżka ze sprzedaży konia osiągnięta wpływa do kassy na rzecz Towarzystwa. W braku współubiegających się do kupna, zostaje koń przy posiadaczu.

X. 6. Nagroda rs. 30.—Bieg werst $1\frac{1}{2}$, bez wagi, wyłącznie dla klaczy włościańskich. W razie stawienia na popis więcéj jak 5 koni, klacz pierwsza otrzyma rs. 20, druga rs. 10. Jeźdzcy powinni mieć dobrą, chędogą odzież miejscową; konie osiodłane lub nie, podług upodobania.

XI. 7. Nagroda rs. 25.— Wyłącznie dla wałachów włościańskich, pod warunkiem jak w 6. Jeżeli stanie do wyścigu więcéj koni jak 5, wałach pierwszy otrzyma rs. 15 a drugi 10.

• XII. 8. Nagroda rs. 100.—Dla koni wszystkich krajów i wszelkiego wieku w r. b. na torze warszawskim pobitych—werst 3, zwycięztwo pojedyncze—Kto w skutek wygranéj wykluczony zostaje płaci rs. 10,—kto nie melduje do téj gonitwy płaci rs. 5,—kto zaś melduje, płaci rs. 15,—drugi koń dostaje połowę stawek. Wagę ustanawia W. Otto Eichler.

XIII. 9. Puhar srebrny wartości rs. 100.—Wyłącznie dla ogierów i klaczy wszelkiego pochodzenia wschodniego, w kraju zrodzonych. Przestrzeń $1\frac{1}{2}$ wersty, zwycięztwo pojedyncze,—stawka 25 duk.,—cała pod przepadkiem—w połowie dla konia drugiego. Koń ubiegający się musi być własnością mieszkańca krajowego. Waga: 3-letnie 110 funt.,—4-letnie 125 funt,—5-letnie 150 funt,—6 letnie 160 funt. Klacze 5 funt. mniéj.

XIV. 10. Gonitwa przychówku, dla koni krwi czystéj w kraju w 1860 r. zrodzonych.

Nagroda rs. 300.—Gonitwa w roku 1863,—werst 3,—konie 3-letnie funt. 130,—4-letnie funt. 150,—5-letnie funt. 165,—6-letnie i starsze funt. 175. Klacze 3 funt. mniéj. Koń który do czasu odstartowania wygrał w jednéj gonitwie więcéj jak rs. 1000, trzy funty więcéj; jeżeli wygrał drugą jakąkolwiek gonitwę 5 funt. więcéj. Stawka rs. 60—przepadek połowa; jeżeli zaś przepadek ten zadeklarowany będzie do 31 Grudnia 1860 r., 10 rs. Każdy koń o tyle ma prawo uczestniczenia w téj gonitwie w roku następnym, o ile w roku poprzedzającym miał w niéj udział, albo wniósł przepadku rs. 25; o ile więc koń w jednym z lat poprzednich ani nie wniósł na przepadek rs. 25, od dalszéj konkurencyi wyłączony zostanie. Zwycięzca otrzymuje rs. 300, oraz połowę stawek i przepadków; koń drugi drugą połowę, zmniejszoną potrójną stawką, która się dostaje koniowi trzeciemu, jeżeli połowa dojdzie wysokości stawki sześć razy wziętéj; jeżeli zaś nie dojdzie, koń trzeci nic nie dostaje. Pochodzenie źrebiąt ubiegać się mających powinno być podane do 31 Grudnia 1859 roku. Źrebięta meldować należy zaraz po urodzeniu, z wymienieniem płci, maści i wszelkich odmian. Jeżeli wiadomość ta, lub jałowość klaczy podane nie będą, właściciel płaci przepadek. Melduje się również dzień, w którym klacz ostatni raz pokrytą została. Jeżeli klacz ożrebi się przed 10ym miesiącem, uważana będzie że poroniła i przepadek się nie wnosi; każdy późniejszy poród pociąga za sobą zapłatę przepadku, chociaż źrebię nie żyje. U klaczy, których dzień ostatniego odstanowienia podany nie był, poród przedwczesny nie będzie uważany za poronienie i w tym razie przepadek zapłacić należy.

Zameldowali przed dniem 31m Grudnia 1859 r.

1) *Jan Ursyn Niemcewicz:* a) przychowók z klaczy *Gipsy* odstanowionéj po raz ostatni dnia 10 Marca z ogierem A Joke; b) przychówek z klaczy *Kankrynówka*, odstanowinéj po raz ostatni dnia 22 Maja z ogierem Todesillas.

2) *Witold hr. Wollowicz:* a) przychówek z klaczy *Wisły* (Zany i Tramp-mare) odstanowionéj po raz ostatni d. 24 Czerwca z ogierem Koropiec (Bay Middleton i Emetic); b) przychówek z klaczy *Witonia* (Baricade i Y. Debora) odstawionéj z ogierem Koropiec 14 Kwietnia.

3) *Ludwik hr. Krasiński:* a) przychówek z klaczy *Velocity* odstawionéj z ogierem Walmer d. 14 Marca; b) przychówek z klaczy *Eloquence* odstanowionéj z ogierem Flatterer d. 30 Kwietnia c) przychówek z klaczy pół krwi *Śmiała* (Redcar i Krasawica) odstawionéj po raz ostatni dnia 17 Marca z ogierem Flatterer; d) przychówek z klaczy arabskiéj *Safra* (Wezyr i Safra) odstanowionéj ostatni raz 8 Maja z ogierem Hurszyd.

(Dokończenie nastąpi).

Korrespondencya

Walowice pod Rawą, dnia 1 maja 1860 r.

«Nie ma złego coby na lepsze nie wyszło.« Przysłowie dawne ustrojone wiarą w lepszą przyszłość, a powstałe z prostej bardzo przyczyny, że nie ma nic zupełnie równego, zupełnie podobnego na świecie, że wypadki mięszają się między sobą, i złe po dobrych, dobre po złych następują. Otóż ztąd wszystko ma dwie różne strony, dobrą i złą. Kiedy nie było tak łatwéj komunikacyi z Warszawą jak dziś koleją żelazną, było naturalnie źle; ale kiedy szlachcic mieszkający o mil kilkanaście od Warszawy nie dryndolił się co tydzień do niéj, to było dobrze;— przedtém wyjazd do stolicy, to nie byle akt; przygotowania robiono dni kilka—owe powozy, ludzie, nareszcie nagromadzenie interesów, żeby znowu tak prędko nie było po co do niéj jeździć;—dziś, jak kto ma pomiędzy sprawunkami szczotkę i zgrzebło, jedno kupi, a jak o drugiém zapomni, to też nie wielka rzecz, bo za kilka dni będzie się w Warszawie, to się sprawi i t. d.

Niedawno, bo w lutym, byliśmy w Warszawie; sprowadził nas do niéj wspólny cel, wspólny interes, a odświeżona myśl, odświeżona znajomość między ziemianami dostatecznie nam wynagrodziły ten pobyt. Przed kilku dniami wybory do władz Towarzystwa Kredytowego znowu parę setek obywateli popchnęły w to samo miejsce, zgromadziły w to samo koło, do tego samego gmachu, aby oddać w ręce ludzi posiadających zaufanie większości, kierunek interesów najrozleglejszéj instytucyi krajowéj, bo kredytowéj, która jak w tych latach, z powodu na obszerniejszą skalę udzielać się mających pożyczek, daleko też większe i ważniejsze ma do spełnienia zadanie. Wybory tegoroczne miały pewną wybitną stronę, bo przedstawiła się większa jak zwykle liczba kandydatów, a ztąd mocniejsze popieranie i starania właściwych partyj wprawiły w silniejszy ruch wyborców. Przy obliczeniu krések dało się widzieć to usiłowanie, bo oprócz jednego z 5ciu kandydatów, którem przewyższającą miał liczbę krések, 4ch równemi prawie szli stopniami, aż w końcu dwóch, otrzymawszy jednakową liczbę, już mieli stanąć, aby wedle przepisów los rozstrzygnął, czemu wola ludzka podołać nie mogła; gdy znowu staropolska jedna cnota przyszła w pomoc i usunęła wątpliwość; młodszy wiekiem, świeżo wejść mający w grono wybranych urzędników władz kredytowych, prosił usilnie swego współzawodnika, aby zechciał pozostać na dłużéj, gdyż on z całego serca starszemu wiekiem i zasługą ustępuje. Rozczulający był widok zgromadzonych, którzy w tym czynie uznali ową piękną zasługę, jaką się słusznie zaszczycali nasi przodkowie, a która złotemi wybita głoskami, dawniéj, częściéj krążąc pomiędzy nami, częściéj téż się i przypominała w słowach: «Concordia ves parvae Crescunt.»

Choć na ilość zebranych wyborców, bo około 200 na tysiąc przeszło, można było narzekać, to dopełnienie saméj czynności dobrze ktoś w kilku skreślił wyrazach:

«Wprawdzie zaczęto wybory nielicznie,
Ale za to skończono je ślicznie.»

Nieść zgodę, harmonię pomiędzy współobywateli, to poczucie najświętszego obywatelskiego obowiązku, i jak to działanie zasługuje na poklask i sympatyę ogółu, tak temu przeciwne, przeciwny téż wywołuje odgłos. Ludzie słabi duchem, bez odwagi wyrzeczenia swego słowa publicznie i jasno, udają się do ohydnego sposobu rozsełania bezimiennych listów, w których szarpiąc dobrą sławę bliźniego, zamiast mu szkodzić, tryumf jego zapewniają. W chwilach obecnych, kiedy wszystkie czynności nasze jawnie przed oczy naszych kolegów-ziemian składamy, rozsełanie szkaradnych anonimów winniśmy otoczyć pogardą i uznać za czyn hańbiący każdego człowieka honoru. Zjawienie się przed niedawnym czasem tego skandalicznego postępowania, zmusiło nas do wyrzeczenia tych kilku słów, gorzkiéj niestety! lecz koniecznéj prawdy. Ufność zaś w szlachetny, zbiorowy zdrowy sąd ogółu, pewną rokuje poprawę téj chcącéj się wcisnąć usterki.

Dorzucić nam wypada mały ustęp z wiadomości rolniczych miejscowych. Siewy, jak to już donosiliśmy, rozpoczęte bardzo późno, dopełniają się, o ile położenie gruntu dozwala dość

szybko pod wróżbami dla Rawianów zadowalniającemi, bo przechodzące deszcze, nawet bardzo częste, na nasze wzgórkowate położenie nie szkodzą. Są jednak przy dołkach takie miejsca, że dotąd nie można na nie wejść z uprawą, i te oczekną więcéj stałéj pogody. Owsy, grochy na ukończeniu, kartofli jeszcze nie wiele gdzie sadzono; buraki i marchwie pastewne posadzone i pozasiewane; te dwie tak użyteczne rośliny znacznie się u nas upowszechniają; niektórzy sieją marchew w jęczmieniu; ma się rozumiéć, że głębsza uprawa pod nią jest warunkiem koniecznym; ten sposób siewu oszczędza pielenie i czyszczenie, którego uniknąć nie można przy zwykłym siewie marchwi oddzielnie. Być może, że ten siew mięszany nie będzie równie dobrym uwieńczony skutkiem, ale łatwość siewu i oszczędzenie gruntu wielu znajdzie amatorów, którzy dotąd wstrzymywali się od upowszechnienia roślin okopowych, li tylko na karmę bydła i owiec przeznaczonych. O rezultacie da Bóg doczekać, donieść szanownym ziemianom nie omieszkamy, tymczasem może kto z innych okolic sprobuje téj metody dla pewniejszego oznaczenia skutku. Stan zdrowia inwentarzy dobry, owce już dostateczne pożywienie znajdują w polu; drzewa zaczynają się ubierać w godowe szaty, na wspólną ucztę kilkumiesięcznego życia. W handlu zbożowym ruch ożywiony, ceny ciągle idą w górę; żyto jak u nas od 20 do 22 złp. za korzec; pszenica dochodzi 40 zł., groch około 30 zł., owies, to leciuchne, ale dla tego wielce użyteczne ziarno 14 zł.; kartofle zł. 6 gr. 20 już płacą. Wszystkie te ceny dają kupujący na miejscu.

Odnośnie do handlu zbożowego, donieść wypada, że projekt założenia Domu Handlowego Rolników w Skierniewicach, wcale nie usnął; powierzony do wyrobienia jednemu z członków wyznaczonéj w tym celu delegacyi, poddany zostanie pod rozbiór pierwszego zebrać się mającego okręgowego rolniczego posiedzenia. Za śladem nieocenionych usług, jakie przykładem swym świadczy krajowi Dom Wspólki Płockiéj, nie ma okolicy któraby nie drgnęła i na téj drodze użyteczności pewnych oznak życia nie dała. Czy w innym kraju, będącym w tém położeniu i w tych samych warunkach jak nasz się znajduje, na jedno zawołanie zebranoby krocie na podobny instytut, jak zakładający się u nas muzyczny! Czy ludzie zastanawiający się głęboko nad istotnemi potrzebami, nie rzuciliby myśli nieczasowości takiego przedsięwzięcia, które rozwijać się ma prawo dopiero na zupełnie już zorganizowanym i wyrobionym bycie; jakaż ztąd promieniejąca wróżba pomimowolnie rodzi się w sercach nieodrodnych dzieci téj ziemi, jaką jasną aureolą otacza się obraz przyszłego poświęcenia i pracy jéj mieszkańców, kiedy ci wezwani do założenia więcéj zbytkowego jakkolwiek użytecznego zakładu, jak jedną dłonią zsypują tysiące na wzniesienie instytutu. Alež jedna ze sztuk pięknych czerpać będzie w nim źródło swego istnienia; do jakiegoż rozmiaru dojdą nasze usiłowania, nasze ofiary wtenczas, kiedy przyjdzie sprawa prawdziwéj użyteczności, i powoła tę samą szczodrotę do nowego czynu, co świeże a niezaprzeczone złożyła dowody gotowości usłuchania jego potężnego głosu! Spokojnie wolno nam spoglądać w przyszłość, bo w niéj szkicuje się na tle uznania zasobów sił naszych potężna myśl poświęcenia i zgody!

Nie daleko wypadałoby nam szukać dotykalnego dowodu: wszędzie i każdéj chwili nastręczy się do tego sposobność, np. na tegoroczném ogólném zebraniu członków Towarzystwa Rolniczego, widzieliśmy złożony na stole prezydyonalnym sekcyi rolnéj projekt wzajemnego stowarzyszenia się, celem osuszenia błot w Królestwie, przez p. Józefa Spornego, inżyniera wypracowany; kwestya ta w ościennych krajach, gdzie rolnictwo od dawna na wysokiéj znajduje się polepszenia stopie, było przedmiotem szczególnéj troskliwości rządów, przez właścicieli zaś silnie popierana, zamieniła dawniéj nieużyteczne i szkodliwe swą wilgocią ogromne przestrzenie, na najżyzniejsze łąki i najurodzajniejsze role; dla nas, mieszkańców kraju czysto rolniczego, szczególniéj pożądaném byłoby doprowadzenie do skutku podobnego przedsięwzięcia. Osuszenie błot, oprócz przysporzenia nam nowych obszarów, zmieni naturę gruntów dziś wilgotnych i sapowatych, a w dotykających do nich terrytoryach na najurodzajniejsze zamieni.

Serdecznie też powitaliśmy prospekt tego samego autora, p. Józefa Spornego, na zapowiedziane dzieło w języku polskim: «O osuszaniu i nawodnianiu.» Usilna praca, któréj się autor od dawna poświęcał na tém polu, szczególniéj też oddanie się przedmiotowi niwellacyi, pobyt przez dość długi przeciąg czasu za granicą, celem praktycznego obznajmienia się i wyczerpania téj gałęzi nauki, robią nam niewątpliwą nadzieję, że zapowiedziane dzieło odpowie naszemu oczekiwaniu; jeżeli jednak wolno nam zrobić uwagę co do sposobu wydania i podzielenia samego, jak to nas prospekt poucza, pozwalamy sobie następne zrobić spostrzeżenie: ponieważ całe dzieło składać się ma z 4ch poszytów, z których każden osobny przedmiot traktować będzie, radziemy ażeby podzieliwszy do każdego z nich należne tablice, razem dodatkowo wydać się mające, podać sposobność nabywania pojedynczo każdego poszytu, a tém samém ułatwić upowszechnienie tak użytecznego dzieła. Wielu wprawdzie rolników znajdzie potrzebę nabycia całości, ale wielu jest i takich, którzy specyalnie jeden tylko z przedmiotów traktowanych w dziele u siebie zastosować mogą, a nie będąc ściśle naukowemi, reszty zupełnie nie potrzebując, odstręczą się od nabycia i téj części, któraby im istotną przyniosła korzyść. Zresztą, jest to tylko uwaga, która w niczém tak pięknie pomyślanéj pracy ubliżyć nie może; owszem, widząc szlachetne usiłowanie naszego młodego autora, życzemy mu z całego serca najlepszego powodzenia, jako przykładającemu się skutecznie do postępu gospodarstw naszych o tyle zdrowiéj i silniéj się rozwijających, o ile i praktycznie i teoretycznie sami sobie wystarczyć chcemy, bez potrzeby udawania się po spekulacyjny transcedentalnością przesiąkły rozum.

Stanisław Jabłoński, Członek Tow. Roln.

Zasady ziemiaństwa praktycznego.

(Dalszy ciąg.)

Przeznaczając pismo moje ziemianom pracowitym, mam dostateczną pewność rękojmię, że każdy z nich poprzestanie na dwudziestu czterech zbierających, a czterech noszących ludziach; tém bardziéj, jeżeli taką ilością ludzi trzysta korcy kartofli dziennie wybrać mogą i wybiorą. Szanownych ziemian-panów, wysyłających do kopania kartofli po trzysta ludzi—pomijam. Dla takich panów pisać nie chciałbym. Mają oni mądrych i drogo płatnych wyręczycieli, którzy tak dowcipnie siły roboczéj używać umieją, że trzysta ludzi zaledwie sześćset korcy kartofli wykopie, jednę piątą w ziemi pozostawiwszy. Ziemianie-panowie na wzmiankę, że jedna osoba dwanaście do piętnastu korcy kartofli dziennie wybrać potrafi, otoczą usta ironicznym uśmiechem.

Używania większéj ilości ludzi do kartofli zbierania nie doradzam. Dwadzieścia cztery osoby zabierają czterdzieści ośm redlin na szerokość, bo jak już wyżéj powiedziałem, zawsze się mija jedną redlankę. Dobrych dozorców mało mamy, a jeden nie jest w stanie dopilnować zbierających w większéj liczbie. W mniejszych gospodarstwach trudno o więcéj doskonałych foraalek jak trzy, a słabych koni nie można do tego zatrudnienia używać. Słabsze pociągi bardzo użytecznie w tym samym czasie zatrudnić można, podorując niemi na kartofli przyszłe. U mnie tak bywa: jedno żyto sprzątają a orzą na drugie; kopią jedne kartofle, podorując zarazem na przyszłe. Dosyć też jeszcze odejdzie ludzi do zesypowania zwożonych, do szykowania miejsc na groble, do robienia i obwijania powrósłami koziołków, w pośród grobli kartoflanych stawiać się mających. O przechowywaniu kartofli nic nie piszę. W kraju wódki i propinacyi, znajomość tego przedmiotu kulminacyjnego punktu doskonałości dojść musiała.

O w i e s.

Na owies orzę pod zimę. Orki głębokość 9 do 10 cali, bez względu czy to koniczysko, czy też pszeniczysko. W innem następstwie, owsa nie siewam. Pole na owies przeznaczone, pozaganiają najprzód, wpędzając w każdą byłą bruzdę cztery skiby. Dwie pierwsze (skiby) miałko, na trzy cale. Dwie drugie głęboko na 9 do 10 cali, szeroko tak jak wszystkie i wszędzie na 6 do 7 cali.

Te drugie dwie skiby przykrywają dwie pierwsze co do joty, wznosząc bruzdę tak dalece, że się z dawniejszych zagonów wierzchami najzupełniéj wyrówna. W taki sposób pozaganiane pole, rozoruję na lewo (na krobkę) biorąc wszystkie skiby głęboko, na 9 do 10 cali. Do zaganiania używam najlepszych ratai, do rozrówki nie ma potrzeby szukania zdolnych, i to też jest powodem, że najprzód zaganiam. W sposób powyższy zaorane pole wygląda zupełnie tak, jak wyglądało w ten czas, gdy było na pszenicę poorane; ta tylko zachodzi różnica, że tam gdzie były dawniejsze bruzdy, potworzono teraz wierzchy, a z dawniejszych wierzchów bruzdy teraz porobiono. Podrzynać nie należy. Przez podrzynanie zanadto się wynoszą brzegi składków; nie szkodzi to wprawdzie zbyt wiele, lecz pole traci na piękności a i spadek wody do bruzd utrudniony. Na zaoraném polu, przeganiam przeczki i wyrzucam tak samo jak były na oziminie. Na wiosnę przerzynam te órki w poprzek skaryfikatorami; jeżeli ziemia bardzo była zbita, to jeszcze i na ukos. Rola musi być tak jak puch. W ten puch skaryfikatorami zrowkowany, zasiewam owies. Bez względu na szerokość, to jest tak dwunasto, jak dziesięcio-skibowe składki dwa razy z siewem przechodzę, za każdym razem cały obciągając składek. Powtarzam tę okoliczność po raz drugi, gdyż tylko taki siew owsa równym i dostatecznym być może. Do siewu każdego zboża gatunku potrzeba koniecznie dobrze praktycznego oka pańskiego. Kto nie chodzi po polach, kto nie jest ziemianinem człowiekiem, ten pisma mojego czytać nie powinien. Znudzę go najokropniéj. Powtarzam, dla ziemian-panów nie piszę. Zasiany owies na roli skaryfikowanéj, bronami żelaznemi włóczę najprzód w podłuż, po dwa razy na składek, cztery brony za sobą. Potém włóczę jak najgęściéj w kierunku skośnym, nakoniec w podłuż kłusem wyciągam. Owies wymaga doskonaléj włóczki. W owsach nie zasiewam koniczyny, ani też traw żadnych. W mojém gospodarstwie owsiska nie ugorują długo. Na czarny ugór przeznaczone, podoruję zaraz na zimę, a reszta przypada pod rzepak zimowy, który jak wiadomo, bardzo wczesnéj potrzebuje uprawy. Owsy siewam w najcięższéj ziemi; taka ugorem leżeć nie powinna, najpierw dla tego, że się nawozy w takiéj ziemi najlepiéj procentują; powtóre, że zanadto jest spoistą, aby nie będąc podoraną, przez leżenie korzystać mogła.

Jęczmień.

Wszystkie płody okopowe najwłaściwszemi są jęczmienia poprzednikami. Na jęczmień tak samo jak na owies, na zimę orzę. Obliczając na szerokość dwunasto-skibowych składków, pozaganiam całe pole, a potém na lewo rozoruję. Głębokość órki 9 do 10ciu cali. Na wiosnę tak samo robię, jak z rolą na owies przeznaczoną, z tą jednakże różnicą, że na skośną włóczkę koniczynę czerwoną zasiewam, a po jéj zasianiu, kłusem, lecz bronami drewnianemi wyciągając, przykrywam. Każda ostatnia powłóczka, bezwarunkowo w podłużnym kierunku. Koniczynę obudwóch gatunków zasiewam siewniczkiem ręcznym, tak zwaną taczką. Narzędzie to wyborne, a przy umiejętném użyciu, pomimo misternéj roboty, nadspodziewanie trwałe. Dałem za ten siewnik 18 tal. loco Wrocław, u handlarza machin rolniczych, Winklera, na Ritter-plaz, Ner 1. (W naszych fabrykach dostanie równie dobry po téj cenie.)

O innych zboża gatunkach pisać nie warto. Koński ząb wszystkim ziemianom zalecam. Dla krów dojnych najwyborniejsza roślina, tém bardziéj, że w tym czasie do użycia zdatny, kiedy właśnie wszelkiéj dla krów stosownéj zakładki brakuje. Dawałem go zwykle od połowy sierpnia aż do mrozów, rznąc z niego sieczkę cal jeden długości trzymającą. Czas sadzenia końskiego zęba od 1 do 15 maja, w taki sam sposób jak nasienie buraków.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jak się opłaca nawożenie guanem?

Dr. Grouven w Bickendorf uczynił w téj mierze obrachowanie, potwierdzone zupełnie przez gospodarzy saskich, którzy, jak wiadomo, bardzo wiele guana używają. Doświadczenia przez niego dokonane wykazują, że 100 funtów guana Peruwiańskiego daje w pierwszym roku zysku 280 funt. ziarna i 600 fnt. słomy. Przyjmują powszechnie, iż skuteczność guana w drugim roku wynosi $1/5$ pierwszoletniéj. Należy więc dodać jeszcze 56 funtów ziarna, 120 funtów słomy, tak iż ogół zysku wynosi 336 fnt. ziarna i 720 fun. słomy. Wartość 720 fnt. słomy dla gospodarza, który jéj na targ nie wywozi, ale w miejscu na ściółkę i karm spotrzebowuje, ocenia autor tylko na dwa talary. Jeżeli więc 100 fnt. guana kosztuje na pole dowiezione 5 talarów, pozostaje jeszcze 3 talary, które pokryte być muszą 336 funtami ziarna.

Leczenie zranionych miejsc u zwierząt pociągowych.

Skutecznym i prostym środkiem szybkiego wygojenia miejsc otartych albo nagniecionych u bydła pociągowego, i zapobieżenia przez to aby nie przybrały złośliwego charakteru, jest przykładanie kilka razy na dzień szmatki w kilkoro złożonéj (kompressy) namoczonéj w świniéj żółci. Im żółć starsza, tém skuteczniejsza.

(Tyg. Roln. Krak.)

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1860 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.